



OPATOWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

1/77

Styczeń

1997



Elegia

*Pamięci żołnierzy radzieckich
poległych w bitwie o Kalisz*

Ostrym był ten nasz pościg styczniowego ranka
Krzyk bieli zdusiły gąsienice czołgów
Mróz palił wściekle gardło samogonu szklanką
Bój to był nasz ostatni daleko od Wołgi

Z wielkiego dzwonu armat w pokój wiekuisty
Przeniosło nas granatem błysku krwawą ręką
Rozwarło czerep głowy poszarpało listy
Grzejące się przy sercu w tęsknocie i lęku

W tym mieście jak na mecie padliśmy w biegu
Ta ziemia w naszych ustach ostatnią ojczyzną
Więc lata dla nas nie ma i nie ma już śniegu
Nadziei łez miłości grozy ni faszyzmu

Dla nas scena już pusta i czas ponad nami
Lecz wy zapamiętajcie tamtych czasów winę
U stóp naszych ogromny z otwartymi drzwiami
Stoi teatr a Hamlet unosi kurtynę

Eligiusz Kor-Walczak

ZARYS BIOGRAFII LEONA JASKUŁY

Dnia 15 listopada 1995 roku w Are Gary Ind w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zmarł w wieku 103 lat Leon Jaskuła. Wielki patriota i wybitny działacz społeczny w życiu Polonii.

Leon Jaskuła urodził się 15 maja 1893 roku w Opatówku. Jego rodzicami byli Michał i Agnieszka Jaskułowicze obywatele Opatówka.

Szkołę Powszechną w Opatówku ukończył jako 14 letni chłopiec w 1907 roku. Zachowało się oryginalne świadectwo ręcznie napisane przez nauczyciela pana Alfonsa Jaskułowskiego z pieczęcią, adnotacją i podpisami członków komisji.



Leon Jaskuła po przyjeździe do Ameryki

W wieku 18 lat zdobył zawód ślusarza-tokarza w Kaliszu, 16 kwietnia 1911 roku otrzymał świadectwo czeladnicze w dwóch językach: rosyjskim i polskim. Świadectwo to jest obecnie unikatem sztuki drukarskiej. U dołu świadectwa jest panorama Kalisza, a wokół medaliony ukazujące pracę różnych zawodów bogato ozdobione wieńcem złotych liści.

W styczniu 1912 roku Leon Jaskuła przybył do USA. Pierwsze miesiące na obczyźnie były bardzo trudne. Brak pracy i pieniędzy, tęsknota za ojczyzną, /która go nigdy nie opuszczała/ czyniły jego życie niezmiernie ciężkim.

Znał język polski, rosyjski, niemiecki i esperanto, lecz dopiero gdy opanował język angielski, otrzymał pracę w Zakładach Forda. Był cenionym fachowcem, pracował przy montażu samochodów i dużo zarabiał.

W Zakładach Forda w Gary Ind pracował 50 lat do emerytury, prowadząc równocześnie aktywną działalność w Polonii i w licznych organizacjach społecznych.

- był jednym z założycieli Chóru Chopina w Gary Ind i jego długoletnim prezesem a także dyrektorem Stowarzyszenia Domu Polskiego, do którego należał od 1923 roku.
- w tym samym roku wstąpił do Związku Narodowego Polskiego i Towarzystwa Tadeusza Kości-

uszy, z pełnym podziwu poświęceniem pełnił różne funkcje społeczne.

- otrzymał mandat poselski do Sejmu XXIX Związku Narodowego Polskiego.
 - przez długie lata był delegatem do Gminy 127 ZNP i posłem na sejmy krajowe ZNP.
- Leon Jaskuła otrzymał wiele dyplomów i odznaczeń za swą bezinteresowną pracę społeczną dla Polonii, a także:

- Krzyże Zasługi Armii Polskiej z Ameryki za lata 1916, 1917 i 1918.
- Odznakę Mieczy Hallerowskich od Armii Polskiej we Francji na pamiątkę wiernej służby dla Ojczyzny za lata 1918-20 ... 1939-1945 oraz dyplom podpisany przez generała Józefa Hallera.

Żadne wydarzenie związane z Polską nie uszło Jego uwagi. Świadczą o tym liczne fotografie, między innymi został utrwalony sukces naszych sportowców na Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles w 1932 roku. Złote medale zdobyli wówczas Janusz Kusociński /patron Szkoły Podstawowej w Opatówku/ w biegu na 10.000 m i Stanisława Walasiewicz w biegu na 100 m.

Polscy sportowcy zostali zaproszeni do Domu Polskiego w Gary Ind przez dyrektora Leona Jaskułę na uroczysty bankiet.



Bankiet zorganizowany przez Leona Jaskułę dla polskich olimpijczyków z 1932 r. W pierwszym rzędzie z lewej - Jadwiga Wajsówna, z prawej - Stanisława Walasiewiczówna. W środku stoi Janusz Kusociński. ~~Leon~~ Jaskuła stoi w drzwiach z lewej strony.

Leon

Mimo swych licznych zajęć Leon Jaskuła często wizytował polskie szkoły, interesując się postępiami uczniów w nauce języka polskiego. Starał się, by nigdy nie zabrakło funduszy na ten cel. Dokładał wiele starań, by księża przygotowywali dzieci do I komunii świętej w języku polskim. Sam mówił piękną polszczyzną i zmuszał innych Polaków do stałych starań o piękno języka polskiego. Starał się, by biblioteki związkowe miały ciekawy i interesujący księgozbiór z twórczością wybitnych polskich poetów i pisarzy.

Po II wojnie światowej Leon Jaskuła został wybrany w Gminie 127 ZNP przewodniczącym Komitetu Pomocy dla Nowej Emigracji - dla Polaków powracających z obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu, Majdanku, Dachau i innych.

Gromadził fundusze i z pełnym poświęceniem szukał dla nich pracy, pomocy i opieki lekarskiej. Organizował kursy angielskiego.

Swych wielkich wpływów i władzy nigdy nie użył dla celów prywatnych i rodzinnych.

Polskę odwiedził kilka razy. Po raz pierwszy przyjechał do Opatówka w 1925 roku, był do 1927. Zaprzyjaźnił się wtedy z panami: Piotrem Szadkowskim, Stanisławem Salamonem, Zdzisławem Zawadzkim i z wielu innymi opatowianinami.

Ufundował w tym czasie instrumenty muzyczne dla orkiestry Związku Strzeleckiego i sztandar dla tej organizacji.

W czasie pobytu Leona Jaskuły w Polsce w 1967 roku /miał wtedy 74 lata/ rodzina i znajomi prosili, by został na zawsze w swoim ukochanym Opatówku. Odpowiedział wtedy:

- "To było zawsze moim wielkim marzeniem.

Ale kim ja tu będę ?

Starszym panem na emeryturze?

A tam jestem kimś i to ważnym, który jeszcze działa i może wiele zrobić dla Polonii, która bardzo potrzebuje takich ludzi jak ja, którzy znają i rozumieją jej problemy".



Leon Jaskuła, który skończył 100 lat 15 maja br.

Sto lat wybiło Panu Leonowi Jaskule

Zyczymy dziś „wszystkiego najlepszego” naszemu rodakowi i przyjacielowi, który 15 maja obchodził setną rocznicę urodzin. To nie tak często spotykana rocznica w życiu naszej Polonii - jakiej szczęśliwie doczekał się Leon Jaskuła.

Fragment artykułu w polonijnym piśmie "Zgoda" poświęconego Leonowi Jaskule



Do 94 roku życia aktywnie pracował w Domu Polskim i ZNP. 31 stycznia 1987 roku otrzymał od Stowarzyszenia Domu Polskiego w Gary Dyplom Honorowego Członka, który był wyrazem wdzięczności, czci i uznania za długoletnią pracę społeczną dla Polonii.

Od roku 1989 do 1995 to jest przez sześć lat Leon Jaskuła był pod troskliwą opieką siostrzenicy Heleny Banasiak.

Czasopismo "Zgoda" urzędowy organ Związku Narodowego Polskiego w 99 rocznicę urodzin Leona Jaskuły zamieścił artykuł o jego bogatej, długoletniej i owocnej pracy dla Polonii. Grupa Związkowa w Meryliville wydała na cześć Leona Jaskuły uroczysty bankiet.

Gdy dostojny Jubilat ukończył 100 lat - napłynęły liczne gratulacje, pojawiły się notatki w prasie i życzenia składane na bankiecie od Stowarzyszeń i przyjaciół.

Przez ostatnie 3 lata kontakty z Polonią trwały nadal dzięki radiu, telefonom i licznym wizytom.

W dniu 15 listopada 1995 roku Polonia Gary Ind pożegnała na zawsze przy udziale weteranów Chóru Chopina - swego Prezesa wybitnego Polaka, orędownika spraw polonijnych i polskich. Cześć Jego pamięci.

Na podstawie licznych dokumentów przysłanych z USA opracowała

Maria Królewiczowa



Bankiet z okazji 99 rocznicy urodzin Leona Jaskuły.

Od lewej: Helena Banasiak, Leon Jaskuła, Edward Moskal - Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Okupacyjne wspomnienia

cd.

Alfred Nowacki wierzył w swoją nietykalność, a jednak anonimowy telefon zaniepokoił go. Nie położył się spać i czekał na rozwój wypadków. 26 sierpnia między godz. 2 a 3 w nocy podjechały pod zakład dwa samochody z gestapo. Portier otrzymał polecenie, by zadzwonić do szefa. Nowacki kazał ich wpuścić. Okazało się, że są to funkcjonariusze z łódzkiego gestapo. Mieli oni nakaz przeprowadzenia rewizji i aresztowania Alfreda Nowackiego, który usiłował tłumaczyć, że jest oddanym obywatelem Rzeszy i musiała nastąpić jakaś tragiczna pomyłka. Chciał także dzwonić do Berlina, ale powiedziano mu, że to nie ma sensu, gdyż władze w Berlinie są dokładnie poinformowane o akcji, a powinowactwo z Goeringiem nic mu nie pomoże. Jeden z oficerów nałożył mu kajdanki i odprowadził do samochodu. Następnie wylegitymowano panią Nowacką i gospozię - Marię Zimną.

W tym samym czasie także pod bramę pałacu Konrada Wünschego w Opatówku podjechało gestapo. W pałacu kwaterował niemiecki pułkownik i dwóch majorów. Po krótkiej rozmowie z oficerami, gestapo przedstawiło Wünschemu nakaz aresztowania, nałożono mu kajdanki i brutalnie wypchnięto z mieszkania tak, że nie zdążył się nawet pożegnać z żoną i z dziećmi.

Tej samej nocy aresztowani zostali właściciele majątków w Dębem i Żydowie. Łącznie w Kaliszu i okolicy aresztowano w nocy z 25 na 26 sierpnia 1944 roku 72 osoby. Akcja ta była przeprowadzona na terenie całego Warthegau. Nie stosowano żadnych ulg wobec aresztowanych obywateli niemieckich. Wszystkich zgromadzono w siedzibie gestapo przy ulicy Jasnej w Kaliszu. Nie zdjęto im kajdanek, nie pozwolono usiąść, a gdy domagali się wyjaśnień, do sali wszedł niemiecki agent, ten, który ukrywał się w kościele św. Mikołaja i którego wszyscy znali jako polskiego oficera. Powiedział krótko, że ma dowody świadczące o zdradzie państwa niemieckiego przez aresztowanych. Wszystkich przewieziono do kaliskiego więzienia.

Tymczasem rodziny aresztowanych zwracały się do władz o uwolnienie swoich bliskich lub choćby o umożliwienie widzenia się z nimi. Prośby te były ignorowane. Polecono rodzinom prowadzenie majątków i zakładów produkcyjnych, na co prawie wszyscy wyrazili zgodę. Pani Wünschowa powiedziała, że będzie prowadziła majątek, bo otrzymała go od swoich rodziców i jest to jej własność. Powiedziała także, że nie wierzy w winę swego męża.

Do zakładu w Winiarach przyjechali przedstawiciele policji i SS. Przewodził im agent wy-

wiadu bez nogi, działający wcześniej w kościele św. Mikołaja, który po zlikwidowaniu siatki AK został szefem policji i SS w Kaliszu. Zaproponowano pani Nowackiej prowadzenie zakładu do czasu, aż sprawa jej męża wyjaśni się. Pani Nowacka odrzuciła propozycję, oświadczając, że jej mąż padł ofiarą prowokacji i jest niewinny. Świadkiem tej rozmowy była gosposia państwa Nowackich - Maria Zimna.

cdn.

Jan Pogorzalec



Apel strażacki

Zarząd Gminny Związku Ochotniczych Straży Źaronych oraz Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku organizują wystawę strażacką w miesiącach maj-czerwiec 1997 roku. Pragniemy w tej wystawie zaprezentować społeczeństwu wiele ciekawych i interesujących eksponatów, które mają wartości historyczne, m.in. zabytkowy sprzęt pożarniczy, sztandary, przetretety, fotografie, hełmy, pochodnie i wiele innych pamiątek.

Pragniemy również pokazać cały dorobek OSP jaki został osiągnięty w okresie jej istnienia. Organizatorzy wystawy zwracają się do społeczeństwa gminy Opatówek z apelem o pomoc w wypożyczeniu na okres trwania wystawy posiadanych pamiątek z okresu przedwojennego w postaci portretów, fotografii bądź innych wartościowych przedmiotów, które wzbogaciłyby naszą wystawę. Jeżeli w Państwa domach znajdują się strażackie pamiątki, zechćcie je wypożyczyć - będziemy za to bardzo wdzięczni.

Osobą przyjmującą eksponaty jest Wicedyrektor Muzeum p. mgr Jerzy Marciniak, ul. Kościelna 1 w godzinach 8⁰⁰-15⁰⁰ w dni robocze telefon 618-626.

Prezes Zarządu Gminnego Związku
Ochotniczych Straży Pożarnych
Aleksander Korzeniowski



Z kroniki TPO

Towarzystwo Przyjaciół Opatówka składa serdeczne podziękowanie p. Irenie Rożnowskiej, p. Marii Królewiczowej, p. Marii Kocembowej, p. Aleksandrowi Karolewskiemu i p. Pawłowi Naszyńskiemu za przekazane fotografie Opatówka i udostępnienie do skopiowania dokumentów. Posiadamy już pokaźny zbiór kserokopii różnych materiałów dotyczących historii Opatówka, które wykorzystujemy przy redagowaniu "Opatowianina"

Dziękujemy także p. Marii Kocembowej za udostępnienie 8 numerów "Tygodnika Opatowskiego", który był wydawany w Opatówku w latach 1937-1939 jako dodatek do "Tygodnika Polskiego" i jest bezcennym źródłem informacji o Opatówku i jego mieszkańcach w ostatnich latach przed wybuchem wojny. Posiadamy na razie odbitki 15 numerów, a wydano ich około 130. Zwracamy się więc do wszystkich, którzy posiadają jakiegokolwiek numery pisemka o ich udostępnienie w celu skopiowania.



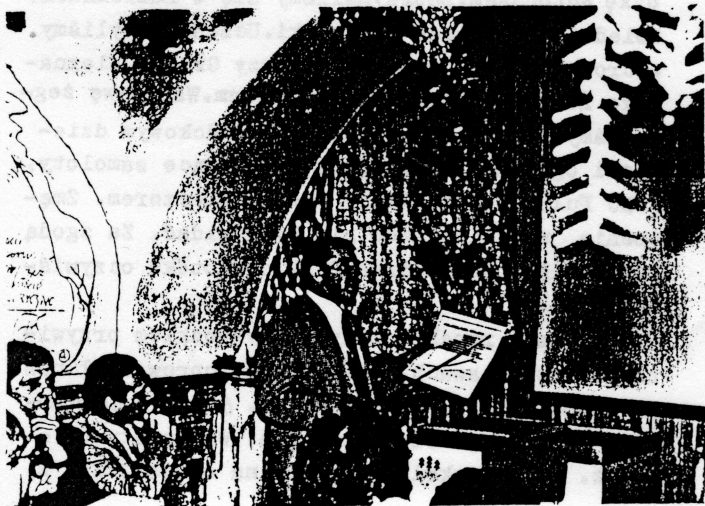
Pan Jan Tomaszewski z Warszawy znalazł i przysłał nam następujące motto, które utwierdza Redakcję w celowości i słuszności pracy nad redagowaniem "Opatowianina".

"Wszystko, co ta ziemia zrodziła, winno być zbadane, poznane, opisane i utrwalone".

"Dzieła ludzkie, które powinny żyć wiecznie, popadają w zapomnienie u potomnych, jeśli ich nie zabezpieczy pismo i powaga świadków".



Członek naszego Towarzystwa p. Piotr Szymczak, który jest kardiologiem - doktorem nauk medycznych zaproponował wygłoszenie prelekcji pt. "Choroby układu krążenia - plaga XX wieku".



Z radością przyjęliśmy tę propozycję i w sobotę 25 stycznia w kawiarence muzeum odbyła się prelekcja.

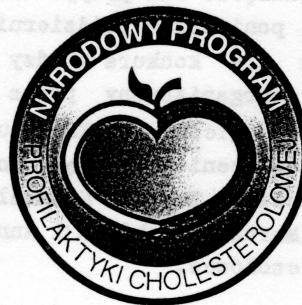
Zainteresowanie było bardzo duże, przybyło wielu słuchaczy. Dr Szymczak w ciekawy i obrazowy sposób przedstawił problematykę chorób serca. Niepokojący jest fakt, iż podczas, gdy w wielu krajach spada śmiertelność z powodu tych chorób, w naszym kraju liczba zgonów ciągle wzrasta. Konieczna jest więc profilaktyka, zmiana sposobu odżywiania się i trybu życia Polaków.

Po prelekcji padło wiele pytań, na które zainteresowani otrzymali wyczerpujące odpowiedzi.

Nie obyło się też bez wspomnień, gdyż wśród słuchaczy byli także znajomi i przyjaciele pana Szymczaka z czasów, gdy mieszkał w Opatówku. Mamy nadzieję, że wszyscy wzięli sobie do serca rady i ostrzeżenia prelegenta i spróbują zmienić coś w swoim życiu tak, by uniknąć chorób, które w dużym stopniu zależą od nas samych.

Towarzystwo Przyjaciół Opatówka serdecznie dziękuje p. dr Piotrowi Szymczakowi za ciekawą i pożyteczną prelekcję.

Jadwiga Bunclerowa



Poniżej przedstawiamy Dekalog Zdrowego Stylu Życia opracowany przez lekarzy, pielęgniarki, nauczycieli, przedstawicieli nauki i innych zainteresowanych zdrowym stylem życia.

1. Wiedza o samym sobie
2. Utrzymywanie się obronnych w stałej gotowości
3. Nie nadużywanie leków
4. Utrzymywanie wszechstronnej aktywności fizycznej
5. Pravidne dajnie się
6. Hartowanie się
7. Rozwijanie umiejętności walki ze stresem
8. Wyeliminowanie nadogów
9. Zyczliwość dla innych
10. Zachowanie postawy copingowej

TURYŚCI Z VII B

Koniec roku jest okazją do podsumowań, uogólnień, przemyśleń. Czytając w "Opatowianinie" relacje i wrażenia uczestników wycieczek zagranicznych, postanowiłem kontynuować opisy naszych szkolnych wędrówek po Polsce. Może opisywane trasy zaciekawią Państwa i spróbują je przemierzyć. Czterdziestoosobowa grupa klas siódmych to już doświadczeni turyści. W ciągu czterech lat odbyliśmy 6 wycieczek kilkudniowych. Dorobkiem tego okresu jest posiadanie Odznaki Turystyki Pieszej i Górskiej Odznaki Turystycznej w stopniu brązowym. Stosownie do wieku dzieci, pierwszą wycieczkę odbyliśmy Szlakiem Piastowskim. Następne były po Ziemi Kielecko-Sandomierskiej, wzdłuż Pobrzeża Zatoki Gdańskiej i Zalewu Wiślanego, w Beskid Nowosądecki i Pieniny, Beskid Śląski i Żywiecki.

Trzy lata minęły od naszej wycieczki w Góry Świętokrzyskie. Pamiętam jak 11-latkami z plecakami na ramionach dzielnie pokonywały ścieżki przez lasy, łąki i pola, by dotrzeć do Oblęgorka, do dworku Henryka Sienkiewicza - dzisiaj muzeum jego pamięci. Nie przypadkowo wspominam tę wycieczkę, ponieważ w październiku ubiegłego roku odbył się konkurs wiedzy o Henryku Sienkiewiczu zorganizowany przez Wojewódzką Bibliotekę Pedagogiczną w Kaliszu. Trzy moje uczennice z powodzeniem dojrzały do finału konkursu i ostatecznie Ewelina Marszałówna zajęła III miejsce, Marta Gruszkówna i Anna Wypiórówna miejsca w czołówce.



W październiku już z uczniami klas siódmych wyjechaliśmy na wycieczkę w rejon Wyżyny Lubelskiej a dokładniej na Płaskowyż Nałęczowsko-Kazimierzowski. Piękny to region, malowniczy i tak spokojny jak opisuje go Jan Kochanowski w swoich wierszach. Po drodze zatrzymaliśmy się w Czarnolesie, niedużej wsi, ale jak znaczącej w naszej kulturze. To przecież tutaj Jan Kochanow-

ski mieszkał i pisał swoje utwory. W Czarnolesie opłakiwał śmierć swojej córki Urszulki. Swoją ból i cierpienie wyraził w Trenach. W miejscowym parku znajduje się dworek - dzisiaj muzeum Jana Kochanowskiego. W głębi parku postawiono nagrobek Urszulki.



Lekcją poglądową był również nasz pobyt w Żelazowej Woli. Przy muzyce Chopina zwiedziliśmy dworek - muzeum kompozytora i pianisty. Zwróciliśmy uwagę na wiecznie zielony park wokół dworku. Jest to możliwe dzięki odpowiednio dobranym drzewom, krzewom i bylinom. Dodatkową atrakcją wycieczki był pobyt w Warszawie. Byliśmy w gmachu Sejmu na galerii przeznaczony dla publiczności. Mogliśmy obejrzeć salę posiedzeń. Zobaczyć gdzie obradują posłowie. Z bliska zobaczyć fotel Pana Prezydenta. Z ciekawością wysłuchaliśmy informacji o pracy Sejmu. Obdarowani broszurami, folderami i pełni wrażeń wyszliśmy "na Warszawę". Niecodzienną atrakcją był udział w spektaklu "Romeo i Julia" w Teatrze Narodowym.

Przez dwie godziny w schronisku na Karolkowej była jedna krzątanka. Dziewczeta i chłopcy odprasowywali swoje wyjściowe ubrania. Z przyjemnością można było ich obserwować jak z powagą i zachwytem spacerowali po holu teatru podczas antraktu. Balet podobał się bardzo. Na stojąco dzieciaki oklaskiwały aktorów kłaniających się widowni. Po Warszawie zrobiliśmy sobie przejażdżkę autobusem. Zatrzymaliśmy się w Łazienkach. Zwiedziliśmy Zamek Królewski. Uczestniczyliśmy w uroczystej odprowadce wart przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Jechaliśmy metrem. Warszawę żegnaliśmy na Okęciu. Na tarasie widokowym dzieciaki oglądały startujące i lądujące samoloty.

Do Puław zajechaliśmy późnym wieczorem. Zmęczenia u dzieciaków nie było widać. Za zgodą kierownika schroniska PTSM dyskoteka oczywiście była.

Słoneczny ranek z małym przymrozkiem przywitał nas w Puławach. Przewodnik oprowadził nas po Zespole Pałacowo-Parkowym - dawnej magnackiej rezydencji Czartoryskich. Wspaniała to oświeta. Jego rozkwit przypadł na okres XVIII w.

To właśnie księżna Izabella Czartoryska z myślą utworzenia tu ośrodka kultury polskiej z dbałością rozbudowywała pałac i upiększała park. Ciekawym obiektem zbudowanym na wzór świątyni Westy z Tivoli pod Rzymem jest Świątynia Sybilli, zwana dawniej Świątynią Pamięci. Nad wejściem znajduje się napis: "Przeszłość-Przyszłości". Zbiory pamiątek gromadzone przez księżną Izabelę w Świątyni Sybilli były zalążkiem pierwszego polskiego muzeum. Powiększane systematycznie zbiory wymagały nowych pomieszczeń. Księżna wybudowała nowy obiekt. Powstał tzw. Dom Gotycki. W jego otoczeniu posadzono okazy nieznanymi drzew i krzewów sprowadzonych z różnych stron świata. Wśród drzewostanu spotkać można 5-cio igłową sosnę wejmutkę, kasztanowiec złoty, tulipanowiec amerykański, dąb korkowy oraz katalpę - drzewo o konarach krzewowych, dużych liściach i owocach w postaci kilkadziesiąt centymetrowych strąkach. Do ogrodu dolnego prowadzą angielskie schody. W połowie skarpy Wiślanej znajdują się grotty-pustelnie, które w przyszłym roku będą udostępnione turystom.

Kazimierz Dolny przywitał nas również piękną słoneczną pogodą. Przewodnik poprowadził nas na wznoszące się ponad miastem Wzgórze Trzech Krzyży. Widok z tego miejsca na leżący w kotlinie Kazimierz jest imponujący. Południowy skłon wzgórza jest silnie nasłoneczniony. Zrobiło się nam bardzo ciepło, zdjęliśmy kurtki. Przewodnik zauważył to i poinformował, że na wzgórzu panuje swoisty mikroklimat sprzyjający pojawianiu się tu roślin ciepłolubnych-kserotermicznych.



Krzyże ustawiono prawdopodobnie około 1708 r., w czasie kiedy w Kazimierzu pojawiła się epidemia cholery. Malowniczy rynek w Kazimierzu to raj dla artystów grafików i malarzy. Przez dwie godziny wolnego czasu dzieciaki odkrywały i odwiedzały coraz to inne i ciekawe zakątki miasta. Opuściliśmy Rynek kierując się w stronę głębokiego wąwozu wyżłobionego przez wodę w skale lessowej. Po drodze na wierzchowinę mogliśmy obserwować roślinność charakte-

rystyczną dla różnych stref klimatycznych - od roślin kserotermicznych przez liściasty las klonów, buków aż po las dębowy charakterystyczny dla klimatu umiarkowanego. Po godzinnym spacerze dotarliśmy do skarpy wiślanej w Międzymierzu. Fantastyczny widok srebrnej wstęgi Wisły ukazał się przed nami. Początkowo rzeka srebrzyła się, ale już po godzinie oślepiała purpurą zachodzącego słońca. Do Kazimierza wracaliśmy bulwarem nad Wisłą, mając po prawej stronie czynne kamieniołomy. Wróciliśmy jeszcze na Rynek do piekarni pana Cezarego Sarzyńskiego. To tutaj zakupiliśmy smaczne pieczywo, słynne koguty, ryby, raki, cebularze i jagodzianki. Niektórym udało się dowieźć koguty - symbole Kazimierza do Opatówka.

W listopadzie wzięliśmy udział w pieszym Wojewódzkim Zlocie PTTK. Poprowadziłem grupę z Winiar przez Szałę, Zawady do Opatówka. Atrakcją spaceru było suche dno zalewu w Szałem, z którego spuszczone wodę. Na mecie w Opatówku Szymon Ziajka zdobył dyplom w konkursie wiadomości o regionie.

W grudniu, 38 dzieciaków wzięło udział w Rajdzie Szlakiem Powstania Wielkopolskiego. Meta była w Skalmierzycach. Grochówka w szkolnej stolówce wybornie smakowała.

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE 1918-1919



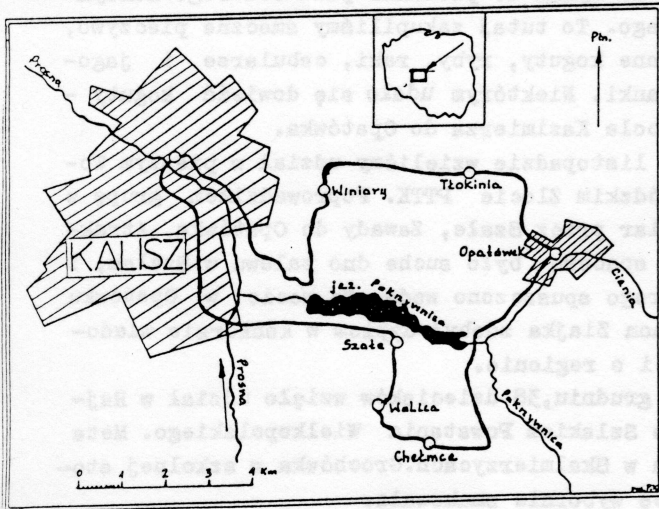
W konkursie wiedzy o regionie II miejsce zdobyła Ewelina Sztrajtówna. W konkursie na piosenkę turystyczną najlepszym był Łukasz Tomaszewski. Na sali gimnastycznej około 200 dzieciaków zamilkło, kiedy Łukasz zaczął śpiewać. Owacji nie było końca.

Te dwa rajdy dały nam kolejne 20 punktów do następnego stopnia odznaki turystyki pieszej. Na nowy rok mamy bardzo ambitne plany, ale o nich w następnych numerach "Opatowianina".

Jan Kowalkiewicz

"MY SIĘ ZIMY NIE BOIMY..."

Bywają czasami tak piękne, zimowe dni, iż pokusa rowerowego wypadu "w plener" staje się nie do odparcia. Właśnie takie słoneczne, mroźne przedpołudnie postanowiłem spędzić poza domem, wyruszając z żoną na wycieczkę w okolice Kalisza.



Jako, że połączenia kolejowe z Kaliszem są dość dobre, nikomu nie sprawi większego kłopotu dotarcie tu z samego rana. Naszą wycieczkę rozpoczynamy przy Teatrze im. W. Bogusławskiego, którego gmach w "zimowej szacie" wygląda szczególnie dostojnie. Teatr to chluba Kalisza i trudno się temu dziwić - wyśmienici aktorzy, ciekawe spektakle, no i oczywiście słynne, coroczne Kaliskie Spotkania Teatralne, które przyciągają do grodu nad Prosną całą "śmietankę" Teatru Polskiego. Oby tak dalej!

Za teatrem rozciąga się malowniczy park, przez który płynie Kanał Rypinkowski /odnoga Proсны/. Dalej ulicą Częstochowską docieramy do stóp neogotyckiego kościoła św. Gotarda. Nieopodal świątyni znajduje się grodzisko będące pozostałością dawnego grodu kaliskiego o charakterze obronnym. W zasadzie cała tutejsza dzielnica nosząca nazwę Zawodzie zmienia obecnie swój wizerunek. Jak grzyby po deszczu "wyrastają" tu domki jednorodzinne, a jedyny relikwinię minionej epoki to drewniany kościół św. Wojciecha. Związana jest z nim legenda opowiadająca o tym, jak pewnego razu Wojciechowi głoszącemu kazanie skradziono rękawiczkę. Nikt nie przyznał się do tego czynu, wobec tego święty rzucił klątwę - żaden z mieszkańców tej okolicy nigdy nie dostąpi zaszczytu stanu duchownego. Ponoć do dziś nie ma stąd ani jednego księdza...

Jedziemy dalej przez Piwonice /duża cegielnia/ do wioski Szańce. Tereny te doskonale znają mieszkańcy Kalisza, ale i nie tylko. Duży, ponad 167 hektarowy sztuczny zbiornik jest w lecie wraz z okalającym go kompleksem leśnym miejscem sportu, rekreacji i niedzielnych spacerów.

Jednak o tej porze roku jest tu pusto i cicho, a od czasu do czasu słychać tylko jak wędkarze wiercą dziury w lodzie by złowić taaaaką rybę! Bo jak mówią o sobie, prawdziwy wędkarz to taki, który łowi również zimą. To podobnie jak z turystą rowerowym, dla niego każda pora roku dobra jest na wędrowanie...

Jako, że mróz "trzyma" solidnie, a my z żoną nie należymy do klubu "Morsów", więc rezygnujemy z kąpeli w przerebli i odbijamy od jeziora w stronę unikatowego rezerwatu torfowiskowego "Lis". Wszystko pokryte grubą warstwą śniegu, ale i tak znajdujemy tu coś godnego uwagi. Spod zwałów śniegu wystają korzenie przewróconych drzew, przyjmujące niekiedy fantastyczne formy, które z pewnością byłyby inspiracją twórczą dla niejednego rzeźbiarza lub malarza. Podążamy czerwonym szlakiem, który pomimo oznaczenia jako pieszy, doskonale spełnia funkcję trasy rowerowej. Docieramy do miejscowości Wólka, gdzie w przepięknej leśnej scenerii pobudowano w 1953 roku Wojewódzki Szpital Chorób Płuc i Gruźlicy, a lokalizację swą zawdzięcza specyficznemu mikroklimatowi tej okolicy.

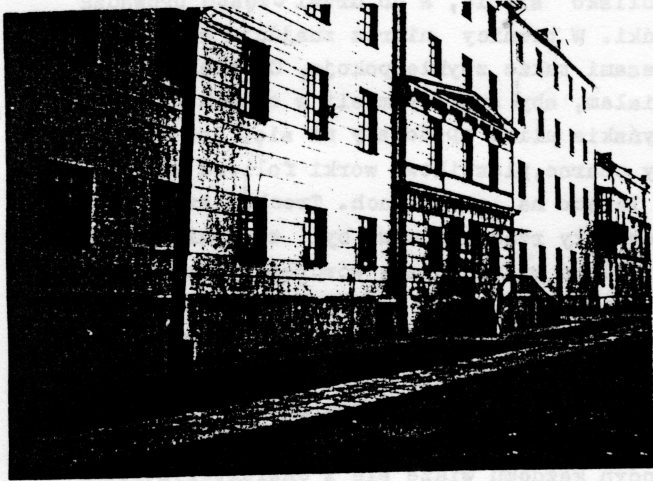
Skrećmy w prawo i po chwili wjeżdżamy do wsi Chełmce, położonej na jednym z najwyższych wzniesień tego regionu /173 m n.p.m./. Góruje tu widoczny niemal z całego Kalisza/a przy dobrej pogodzie nawet z okolic Mikstatu/przekaznik RTV oraz neogotycki kościół parafialny z 1883 roku /obecnie w remoncie/. Pędzimy teraz stromo opadającą asfaltową drogą w kierunku Trojanowa. Tuż za mostkiem na rzece Pokrzywnicy skrećmy w prawo, a za chwilę w polną ścieżkę w lewo. Stoi tu stary, nieczynny młyn wodny, a my podziwiamy efektownie piętrzące się zwały lodu u jego stóp. Z tego miejsca już niedaleko do Opalówka.



Ruiny młyna wodnego w Trojanowie

Jadąc polami widać już z daleka dwie charakterystyczne wieże kościoła, w kaplicy św. Anny znajduje się nagrobek pochowanego w podziemiach księcia Józefa Zajączka - generała, uczestnika powstania kościuszkowskiego i bohatera wojen

napoleońskich. Opatówek był niegdyś jego własnością/dar Napoleona/, choć niestety nie istnieje już jego pałac. Ale za to istnieje Muzeum Historii Przemysłu w przepięknie odnowionym budynku dawnej fabryki sukna. Zgromadzono tu imponującą liczbę maszyn i urządzeń z różnych okresów. Jest to podobno jedyna tego typu placówka w Europie!



Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku

Prócz stałych i sezonowych wystaw odbywają się tu również liczne imprezy kulturalne i spotkania z ciekawymi ludźmi, a wszystko to dzięki operatywnemu kierownictwu muzeum i grupki zapalcieńców działających pod egidą Towarzystwa Przyjaciół Opatówka z niestrudzoną panią Jadwigą Bunclerową na czele. Wydawany jest nawet miesięcznik "Opatowianin". Tak trzymać!

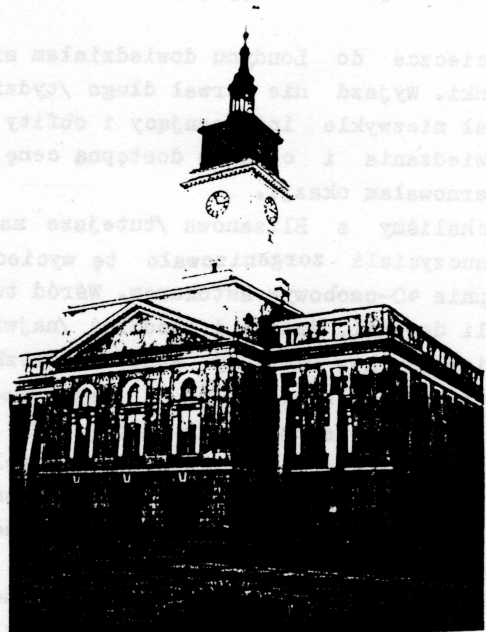
Aby ominąć ruchliwą szosę Kalisz-Sieradz ruszamy z Opatówka przez Tłokinię Kościelną, gdzie na wzgórzu wznosi się XVIII-wieczny drewniany kościółek z ładną, smukłą, barokową wieżyczką. Zbaczamy nieco z naszej wcześniej zaplanowanej trasy, by przyjrzeć się z bliska pałacowi należącemu niegdyś do Ignacego Chrystowskiego /gościł tu między innymi Roman Dmowski - pisarz i polityk/, a obecnie mieści się tu Dom Pracy Twórczej zarządzany przez kaliski NOT. Mamy wyjątkowe szczęście. Dozorczyni tego obiektu, miła starsza pani oprowadza nas po całym pałacu, opowiadając przy okazji ciekawe historie związane z tym miejscem. Serdecznie dziękujemy!

Warto w tym miejscu podkreślić, że gospodarze obiektu czynią wiele wysiłku, aby pałac swym wyglądem przypominał czasy jego świetności.

W Winiarach, tuż obok słynnych w całym kraju Zakładów Koncentratów Spożywczych przejeżdżamy ruchliwą szosą /uwaga!/ i "zanurzamy" się w lasy okalające zalew w Szałem. I aż dziw bierze, że w sąsiedztwie dużego maista udało się ocałować takie wspaniałe lasy iglaste.

Przez dzielnicę Rajsków, wzdłuż rzeki Śwęd-rni /dopływ Proсны/ dojeżdżamy do centrum Kalisza, gdzie kończymy naszą wycieczkę. Myślę, że warto się wybrać na taki krótki, rowerowy spacer nawet zimą, bo przecież świeżego powietrza nigdy nie za wiele...

Tekst, mapa i zdjęcia
Piotr Kuczyński



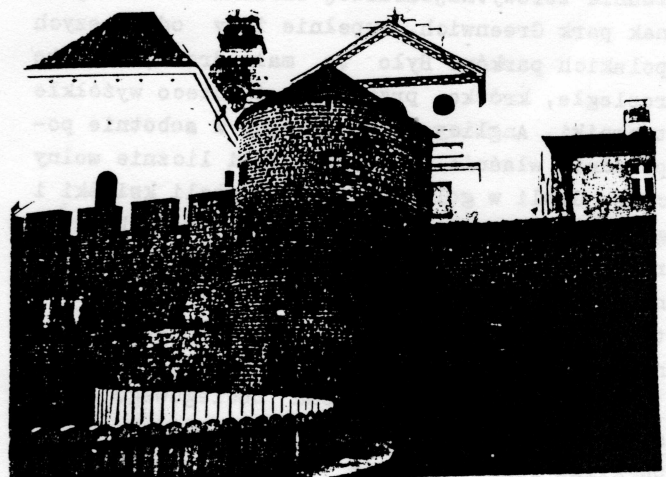
Kaliszki ratusz

Warto wiedzieć...

- trasa dość łatwa/w okolicach Chełmc i Winiar strome podjazdy/ około 25 km.
- Muzeum w Opatówku czynne: wtorki-piątki od godz. 10 do 16, soboty od godz. 10 do 14, niedziele od godz. 11 do 16.
- pamiętajmy, że to zima - więc szal, czapka, rękawiczki i termos z gorącą herbatą z pewnością się przydadzą...

Początek roku to czas życzeń. Życzę więc wszystkim miłośnikom turystyki rowerowej w Opatówku wiele wspaniałych wycieczek rowerowych w Nowym 1997 Roku, bowiem przygoda z rowerem to zdrowie, radość i wspaniały sposób na życie.

Piotr Kuczyński



Basza "Dorotka"

LONDYŃSKIE WSPOMNIENIA

Wakacje minęły bezpowrotnie. Ale pamięcią wracam wciąż do niezbyt słonecznego, lecz jednak lata, i do Anglii - Zielonej Wyspy osnutej delikatnymi mgłami. Tam właśnie spędziłam w ubiegłym roku jedne z najpiękniejszych moich wakacji.

O wycieczce do Londynu dowiedziałam się od koleżanki. Wyjazd nie trwał długo /tydzień/, ale miał niezwykle interesujący i obfity program zwiedzania i całkiem dostępną cenę, więc nie zmarnowałam okazji.

Wyjechaliśmy z Blizanowa /tutejsze małżeństwo nauczycieli zorganizowało tę wycieczkę/ 9 sierpnia 40-osobowym autokarem. Wśród turystów byli dorośli, dzieci i młodzież /najwięcej tych pierwszych/. Pierwszy etap wycieczki - jazda non-stop cały dzień i całą noc-był bardzo męczący, szczególnie nocą, gdy mało kto mógł zasnąć na niezbyt wygodnych fotelach. Przejeżdżaliśmy przez wiele państw: Niemcy, Holandię, Belgię i Francję. Przed południem następnego dnia zjawiliśmy się w Calais, skąd przez Kanał La Manche popłynęliśmy promem do Dover w Anglii. Podróż ta była atrakcyjna i nie dłużyła się, bowiem na promie było mnóstwo restauracji, kawiarenek i luksusowych sklepów. Największą popularnością wśród pań cieszyły się półki z perfumami, np. Laurenta, Armanię czy Paloma Picasso, a także kosmetyki - każdy można było dotknąć, wypróbować i powąchać. Można było kupić dosłownie wszystko, poczynając od ciastek z kremem poprzez książki, kasety i zabawki po wykwiłtne trunki.

Trudno byłoby mi opisać to wszystko, co przeżyłam podczas wycieczki. Wrażeń i przygód uzbierało się tak wiele, że mogłabyz tego powstać nawet książka. Dlatego chciałabym jedynie napisać o tym, co wywarło na mnie największe wrażenie i najbardziej mnie zaskoczyło.

Jeszcze tego samego dnia zdążyliśmy odwiedzić Greenwich - dzielnicę Londynu, gdzie znajduje się Stare Obserwatorium Królewskie i słynny południk zerowy. Najbardziej zaciekał mnie jednak park Greenwich, zupełnie inny od naszych polskich parków. Było tu mało drzew, a za to rozległe, krótko przycięte i nieco wyżółkłe trawniki. Anglicy wypoczywając w sobotnie popołudnie właśnie tutaj spędzali licznie wolny czas. Grali w golfa, tenisa, czytali książki i gazety leżąc na trawie. Robili sobie pikniki z rodzinami, znajomymi, przyjaciółmi, jeździli na rowerach, grali z dziećmi w piłkę. Był tutaj nawet mały stawek z łódkami dla dzieci. Można też było kupić lody.

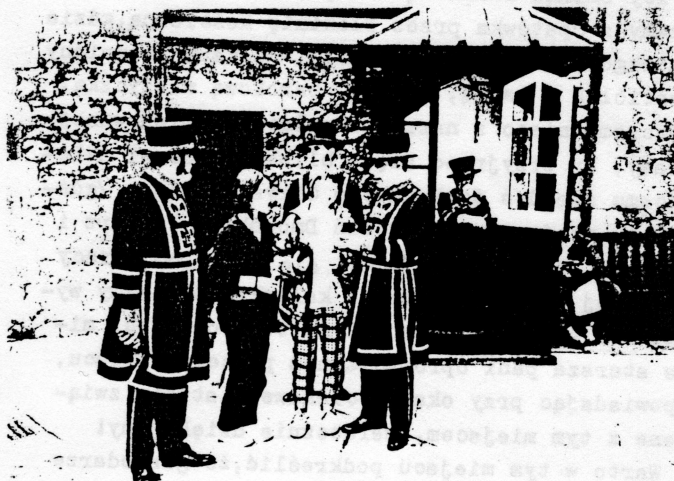
W drodze do naszego domu noclegowego stale sterczeliśmy w korkach i musieliśmy zawracać po kilka razy, bo trasa była nieprzejezdna.

Ulice londyńskie były zatłoczone, ludzie wracali do domów po pracy. Jazda samochodem stała się bardzo uciążliwa i dłużyła się, więc wielu Anglików już od dawna zaczęło korzystać z metra. Nie pomogło to jednak usunąć mnóstwa korków ulicznych.

Londyńskie domy znacznie różnią się od naszych. Wszystkie są piętrowe i stoją bardzo blisko chodnika, od którego dzielą je tylko małe ogródki z wieloma zielonymi krzewami i gdzieś-niegdzie kwiatami i drzewami. Domy stoją bardzo blisko siebie, a do drzwi często prowadzą schodki. W piwnicy nieraz znajduje się garaż, a czasami także zwykłe pokoje. Co ciekawe, nie widziałam, aby Anglicy mieli w oknach firanki? Londyńskie ulice spodobały mi się, lecz widok psuły czarne, plastikowe worki foliowe z odpadkami leżące na chodnikach. Trochę szkoda, że czasem cały rząd domów był zupełnie jednokowy, ulica wydawała się wówczas nieco monotonna.

Mówiąc o Londynie trzeba oczywiście wspomnieć o pubach, choć tam nie byłam, znajomi powiedzieli mi, że atmosfera jest tam naprawdę świetna, a piwo całkiem niezłe.

Londyn każdemu wiąże się z charakterystycznymi czarnymi taksówkami i piętrowymi czerwonymi autobusami. Poza tym jezdnie są tu lewo-brzeżne. Specyficznym elementem londyńskiego pejzażu jest gwardia królewska pełniąca straż przed budynkami królewskimi i rządowymi. Miałam okazję zobaczyć niejedną zmianę warty - takie widowiska przyciągają tłumy ludzi, szczególnie przed pałacem Buckingham. Żołnierze ubrani w czerwone mundury i czarne futrzane czapki wykonywali różne manewry i chodzili w bardzo charakterystyczny sposób, wysoko unosząc nogi i wydając okrzyki. Spotkałam też wartowników.



Rozmawiamy ze strażnikami

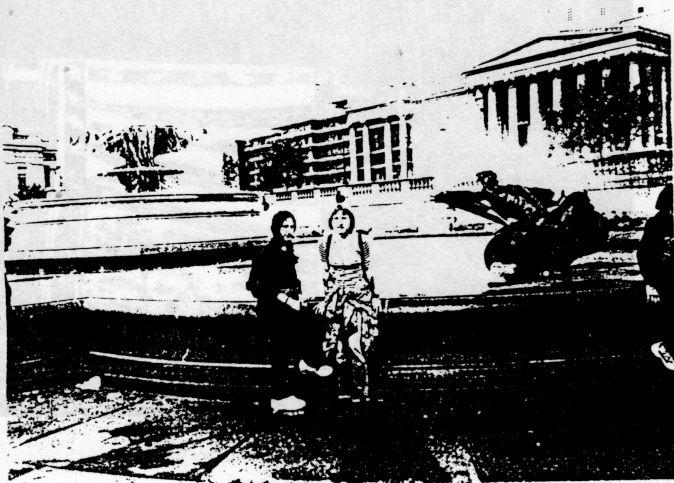
W średniowiecznej Tower of London zobaczyłam wielu strażników i przewodników muzealnych ubranych w piękne historyczne stroje z czasów Tudorów. Chętnie odpowiadali na pytania dotyczące zamków i fotografowali się z nami. Niedaleko

krążyły czarne kruki - legenda głosi, że gdy ptaki odlecą z Tower of London całe królestwo upadnie. W skarbcu podziwialiśmy cudowne klejnoty i korony królewskie, od których bił oślepiający blask.

Jedną z głównych atrakcji Londynu jest gabinet figur woskowych Madame Tussaud. Spotkać tu można różne znane postaci: słynnych aktorów na czele z Arnoldem Schwarzenegerem, Sylwestrem Stallone, Harrisonem Fordem, Joan Collins, Marylin Monroe i innych, piosenkarzy jak np. Elvis Presley i magików /Dawid Coperfield/, wystawiona też była cała angielska rodzina królewska, a także figury władców Anglii minionych epok. Wśród polityków zauważyłam postać Lecha Wałęsy. Był także papież Jan Paweł II. Największą ciekawość, a zarazem strach wzbudzały gabinety strachów, dużą popularnością cieszyła się przejażdżka angielskimi taksówkami poprzez historię Londynu.

Co ciekawe, w kryptach angielskich kościołów nieraz znajdowały się sklepiki z pamiątkami, a nawet kawiarnie z napojami alkoholowymi /jak np. w St. Martin-in-the-Fields obok Trafalgar Square/. W słynnej St. Paul's Cathedral w głównej nawie koło wejścia stał cały krąg komputerów, a obok mnóstwo osób obsługujących je. Za zwiedzanie świątyni drogo się płaciło. W krypcie, niedaleko grobowców wielkich ludzi, znajdował się bar z hamburgerami, frytkami i napojami.

Londyn to miasto, w którym wymieszało się wiele narodowości. Istnieją tu dzielnice charakterystyczne dla zamieszkujących je emigrantów z różnych krajów. Są to dzielnice z własnymi tradycjami, zwyczajami wyniesionymi z ojczyzny. Najbardziej chyba znaną dzielnicą jest Soho. Życie tętni tu głównie nocą. Na Soho znajduje się mnóstwo pubów, kawiarenek i restauracji z chińskimi i innymi wschodnimi daniami, są tu kluby nocne i charakterystyczne, pięknie zdobione, bramy chińskie.



Przed National Gallery

Londyn jest miastem drogim. Dla przykładu - kulka lodów kosztuje od 5 do 9 funtów, wstęp do Madame Tussaud 8,35, wstęp do St. Paul's Cathedral /bez zwiedzania galerii/ 5 funtów. Ceny widokówek były różne - najdroższe były te ze zdjęciami rodziny królewskiej. Z drugiej strony wstęp do tak wspaniałych i słynnych na całym świecie muzeów, jak np. National Gallery z obrazami największych malarzy, czy British Museum - były bezpłatne. Noclegi w Anglii a zwłaszcza Londynie były bardzo drogie, posiłki także. My mieszkaliśmy w polskiej szkole prowadzonej przez Polaków, w warunkach niezbyt luksusowych, ale za to płaciliśmy niewiele.

Anglicy są bardzo sympatyczni, chętnie pomagają i można się z nimi bez większych problemów porozumieć, jeśli zna się jako tako angielski. Są życzliwi i otwarci. Kiedy chciałam przejść przez ruchliwą ulicę do sklepu, a w pobliżu nie było świateł, naraz wszystkie samochody zatrzymały się i utworowały mi drogę. Gdy wychodziłam ze sklepu, ekspedient machał mi przyjaźnie ręką i życzył miłego dnia.



Nad Tamizą. W głębi Tower Bridge.

Oczywiście nie sposób tu opisać wszystkiego, co przeżyłam i zobaczyłam podczas zaledwie niespełna tygodnia. Przeżyć i wrażeń na całe życie był ogrom, zwiedzaliśmy ile tylko się dało od rana do samej nocy. Zobaczyłam wiele wspaniałych zabytków angielskich, jak np. słynny Big Ben, Houses of Parliament, Tower Bridge, Buckingham Palace, Westminster Abbey, Canterbury Cathedral, Hampton Court, zamek Windsor, Muzeum Historii Naturalnej i wiele innych. Byłam na dwóch słynnych londyńskich placach Trafalgar Square i Piccadilly Cirkus, na Oxford Street i w wielu znanych angielskich parkach. Mój pobyt w Londynie był bardzo udany i owocny i zawsze będę go mile i ciepło wspominać.

Anna Bunclerówna

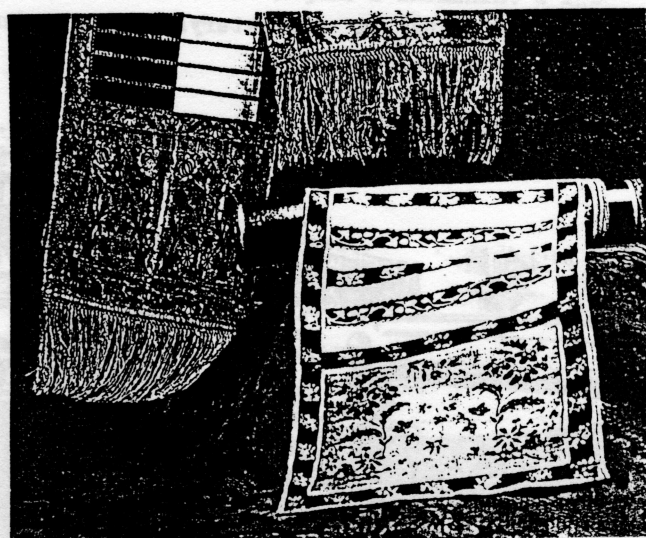
GMINA OPATÓWEK

1996

- 22.01 - "Druki i drukarnie Kalisza od XVIII-XX wieku"-wystawa w Muzeum Historii Przemysłu
- 18.02 - w referendum na temat prywatyzacji wzięło udział w naszej gminie 37,66 % uprawnionych. W poszczególnych obwodach: Opatówek - 40%, 41%, Chełmce-46% Cienia II - 43 %,Tłokinia Wielka - 31% Rajsko 25 %.
- 17-19 - powódź w Opatówku przy ulicy św. Jana 02 przed torami i w Cieni III
- Luty - XVIII Ogólnopolski Przegląd Uczniowskich Kameralnych Zespołów Muzyki Dawnej - "Schola Cantorum" - koncert w Opatówku
- 23.02 - Zebranie sprawozdawcze Towarzystwa Przyjaciół Opatówka
- 22.03 - uchwalenie budżetu Gminy Opatówek
- 25.03 - "Wielcy i znani" Malarstwo polskie XIX wieku - wystawa w Muzeum Historii Przemysłu
- 21.04 - koncert chóru "Dysonans" i młodych muzyków z Opatówka w Muzeum Historii Przemysłu
- 24.04 - Walne Zgromadzenie Przedstawicieli Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" w Opatówku
- 27.04 - VII Zjazd Gminny OSP w Domu Strażaka w Cieni II
- 28.04 - Wojewódzki Przegląd Orkiestr Dętych w Łubnicach - II miejsce orkiestra z OSP Rajsko, 13 miejsce orkiestra OSP z Tłokinii Wielkiej
- 6.05 - fałszywy alarm o podłożeniu bomby w Szkole Podstawowej w Opatówku
- 13.05 - Dzień Patrona, - Janusza Kusocińskiego w Szkole Podstawowej w Opatówku
- 14-15 - obraz św. Józefa w parafii Opatówek 05
- 27.05 - "Od Empire'u do Beatlesów.Moda z lat 1800-1970" - wystawa w Muzeum Historii Przemysłu
- 15.06 - Wojewódzki Wyścig na rowerach górskich "Doliną rzeki Śwędźni"
- 13-25 - Powszechny Spis 06 Rolny
- 22.06 - "Sobótki - Wianki - Świętojanki" - na terenie Ośrodka Sportu i Rekreacji w Szale
- 30.06 - Gminne Zawody sportowo - pożarnicze w Opatówku. Udział wzięły 22 drużyny z 8 jednostek OSP
- 30.06 - występy dzieci uczących się muzyki i tańca w GOK. Występ opatowskiej grupy zespołu "Bajdura" i akordeonisty - Dołężyńskiego
- 14.07 - Jubileusz Ochotniczej Straży Pożarnej w Rajsku - 75-lecie OSP
- 15.07 - ćwiczenia bojowe jednostek strażackich z Komendy Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej w Kaliszu i jednostek OSP naszej gminy pozorujące gaszenie pożaru w Muzeum Historii Przemysłu
- 25.08 - Dożynki Gminne w Opatówku
- 29.09 - Wybory do Walnego Zgromadzenia Izby Rolniczej w województwie kaliskim - frekwencja w naszej gminie 17,5 %
- 30.09 - "Sztuka ocalała" - wystawa w Muzeum Historii Przemysłu
- wrze- - nowe nagrobki na mogiłach żołnierzy Armii Radzieckiej w Zdunach i Tłokinii Kościelnej
- 30.10 - uchwalenie herbu Gminy Opatówek przez Radę Gminy
- 22.11 - spotkanie z Władysławem Kościelniakiem na temat "Indie w słowie i obrazie". Spotkanie odbyło się w Muzeum Historii Przemysłu
- 21.22 - przewodami gazowymi w Opatówku,Tłokinii XI Nowej i Józefowa /35 km/ popłynął gaz
- 1.12 - powstanie dekanatu opatowieckiego
- 5.12 - wybór nowego sołtysa we wsi Cienia I po śmierci Józefa Jangasa-został nim Piotr Janiak
- 9.12 - "Tkaniny ozdobne XVIII-XIX w." - wystawa w Muzeum Historii Przemysłu

Jadwiga Bunclerowa

MUZEUM HISTORII PRZEMYSŁU W OPATÓWKU



TKANINY OZDOBNE XVIII - XIX w.
Zmiany stylu i smaku
ze zbiorów Centralnego Muzeum Włókiennictwa
w Łodzi

WIADOMOŚCI

W końcu listopada 1996 roku rozpoczął pracę punkt charytatywny przy parafii w Opatówku.

Punkt prowadzony przez p. Marię Kocembową przy pomocy p. Haliny Posiłkowej i pani Teresy Lindnerowej mieści się w organistowce i jest czynny w środy od godziny 15-16. Za pośrednictwem punktu charytatywnego możemy pomóc innym przekazując datki pieniężne, odzież i żywność. Na Święta Bożego Narodzenia punkt przygotował 40 paczek oraz pieniądze dla najbardziej potrzebujących.



1 grudnia nastąpił nowy podział administracyjny diecezji kaliskiej. Obok istniejących już 24 dekanatów powstało 5 nowych, w tym opatowiecki. Dotychczas parafie w Opatówku, Chełmcach i Tłokini Kościelnej należały do dekanatu kaliskiego II, a parafia Rajsko do dekanatu koźminkowskiego. Do dekanatu opatowieckiego należą parafie: Opatówek, Chełmce, Godziesze, Tłokinia Kościelna, Rajsko, Staw, Szczytniki, Iwanowice. Dziekanem został mianowany proboszcz parafii Rajsko ks. Eugeniusz Pawlicki.



W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia zagrała w kościele strażacka orkiestra dęta prowadzona od niedawna przez Pawła Janiaka. Opatowianie czekają na kolejne udane występy.



10 stycznia w Ośrodku Kultury Plastycznej "Wieża Ciśnień" w Kaliszu otwarto wystawę prac z prywatnych zbiorów kaliszczan pt. "Kalisz wczoraj i dziś". Na wystawie prezentowane są prace kaliskich artystów: Michała Dobriaka, Janusza Kokota, Tadeusza i Władysława Kościelniaków, Wacława Kurka i innych. Zachęcamy wszystkich do zwiedzenia tej ciekawej wystawy.



Od strony Brzezin wyjeżdżają wielkie samochody z przyczepami załadowane paletami. Nie trudno sobie wyobrazić ile drzew trzeba ściąć do ich wyprodukowania. Może się zdarzyć, że za kilka lat najbogatsze tereny leśne w naszej okolicy zamienią się w smutne poręby, a miłośnicy lasu i grzybobrania nie będą tam mieli czego szukać.

10 stycznia wojewoda kaliski uhonorował sportowców, trenerów i ludzi związanych ze sportem. Srebrną Odznakę Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej otrzymał między innymi twórca kolarzkiego UKS „Peleton” Tłokinia - p. Bronisław Krakus. Gratulujemy!



12 stycznia w Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku odbył się koncert z cyklu "Salon Muzyczny Jadwigi Jankielewicz" pt. „Wigilia w Opatówku”. Wystąpił Poznański Chór Kameralny przy Towarzystwie im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu pod dyrekcją prof. Stanisława Kulczyńskiego. Chór wykonał kolędy polskie, murzyńskie, angielskie i francuskie, utwory George'a Gershwina oraz standardy jazzowe.

Sala, w której odbywał się koncert, była zatłoczona jak nigdy. Koncert był połączony z degustacją win z piwnic firmy "Ostrowin", która była głównym sponsorem imprezy.



15 stycznia silna mgła spowodowała wiele niebezpiecznych sytuacji na polskich drogach. Przed południem na trasie Opatówek - Józefów miały miejsce trzy poważne kolizje drogowe. Trasę zamknięto, słychać było sygnały karetek przewożących rannych. Ruch drogowy skierowano przez Michałów i ul. Poniatowskiego, gdzie powstał niekończący się sznur samochodów. W bibliotece trzęsły się regały, a przejście przez jezdnię przy kiosku "Ruchu" było nie lada wyczynem.



17 stycznia Gminny Ośrodek Kultury w Opatówku zorganizował zabawę choinkową dla dzieci. Impreza była bardzo udana, były konkursy i niespodzianki.



W niedzielę 26 stycznia odbyła się w Państwowej Szkole Muzycznej w Kaliszu uroczystość nadania tytułu "Kaliszanie 1996 roku". Został nim p. Maciej Jakubowski - właściciel firmy "Wega".

W "Złotej dziesiątce" znalazł się także p. Władysław Kościelniak, którego prace mogli niejednokrotnie podziwiać czytelnicy "Opatowianina". Artysta obchodzący jubileusz 50-lecia pracy twórczej, został dodatkowo wyróżniony za całokształt działalności artystycznej oraz upowszechnianie wartości historycznych i kulturalnych.

Za wydarzenie roku uznano zdobycie Pucharu Polski przez drużynę siatkarek "Augusto".

Uroczystość uświetnili aktorzy: Zbigniew Lesień i Wojciech Siemion, a także kabaret Marcina Wolskiego.

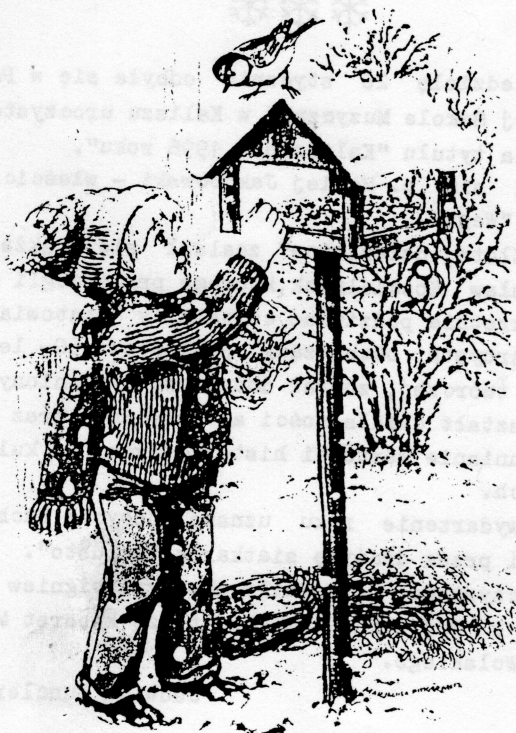
Jadwiga Bunclerowa

Wigilia

Stało się już tradycją organizowanie kolacji wigilijnych na terenie gminy Opatówek. Tym razem uroczystość ta odbyła się w dniu 18 grudnia 1996 r. we wsi Michałów II. Organizatorami jak co roku byli: Gminny Związek Kólek i Organizacji Rolniczych oraz Gminna Rada Kobiet. Przygotowaniem uroczystości zajęły się panie z miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich przy pomocy instruktorki z ODR. Uczestnikami kolacji były członkinie KGW z terenu gminy oraz zaproszeni goście, wśród których byli: przewodniczący Rady Gminy - p. S. Kobierski, sekretarz Gminy p. T. Rogoziński, radni Gminy Opatówek, prezes WZKiOR - p. K. Ludwiczak, przedstawicielka KGW z WZKiOR - p. J. Klempka i inni. Opłatek poświęcił Ksiądz Kanonik T. Sobczak proboszcz parafii Opatówek. Po złożeniu życzeń i ceremonii "łamania się opłatkiem" odbyła się degustacja potraw wigilijnych, a były to: barszcz czerwony z pasztecikiem, karp w galarecie, kapusta z fasolą, ryba po grecku, śledź w śmietanie, sałatki śledziowe, makiełki i ciasta.

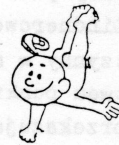
Uroczystość była filmowana przez telewizję "Centrum" z Kalisza. Spotkanie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze. Było ono okazją do złożenia sobie życzeń, miłego spędzenia czasu, spotkania członkiń KGW z władzami gminy, oraz przypomnienia jak piękny i szczególny charakter, jak nigdzie na świecie, ma "wieczera wigilijna"

Krystyna Nowak



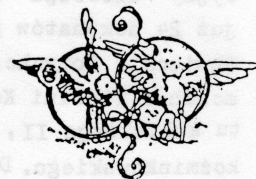
URZĄD STANU CYWILNEGO Grudzień ZANOTOWAŁ

urodzenia



Michalak Patryk Dawid	Opatówek
Banaszak Konrad Szymon	Szulec
Pasternak Aleksandra	Frankowizna
Przybyła Oliwia Milena	Opatówek
Katarzyna Marcin Piotr	Tłokinia Koś.
Wichłacz Konrad	Cienia II

śluby



Antoniak Hanna Jadwiga
Idzikowski Roman

Kubasiak Paulina Anna
Wolski Marek

zgony



Grudziecki Ryszard Piotr	Michałów IV	24 lata
Warszewska Krystyna	Józefów	49 lat
Stasiak Stanisława	Opatówek	52 lata
Machelak Eugenia	Sierzchów	70 lat
Marciniak Ignacy	Opatówek	82 lata
Szczepankiewicz Wiktor	Opatówek	91 lat
Trzęsała Ignacy	Opatówek	84 lata
Ugorna Leonarda	Szulec	75 lat
Kopeć Józef	Rajsko	56 lat
Żarnecki Józef	Opatówek	51 lat
Krajewska Anna	Chełmce	79 lat
Jakubczak Andrzej	Kol. Marchwacz	33 lata
Suchorzewski Tadeusz	Chełmce	62 lata
Łądach Anna	Cienia I	75 lat
Wardziak Antoni	Dębe Kol.	71 lat
Dębowy Andrzej	Opatówek	44 lata

Redaguje zespół w składzie:

Bożena Banasiakowa, Jadwiga Bunclerowa, Anna Burkowa,
Jan Kowalkiewicz, Piotr Kuczyński, Stanisław Kuś,
Danuta Nowakowska, Jan Pogorzelec, Elżbieta Rogozińska,
Romuald Rogoziński, Roman Wardęcki.

Korekta: Elżbieta Rogozińska

Skład: Jadwiga Bunclerowa

Współpraca: Barbara Sulwińska, Dariusz Żywiolowski

Maszynopisanie: Ryszard Michalski

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka
Gminna Biblioteka Publiczna